

MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, szkoła krawiecka na Starym Mieście, lochy pod Starym Miastem, czołg niemiecki, czołg radziecki,

Ze szkoły schodziliśmy do lochów pod Starym Miastem

Wracając do okresu okupacyjnego, w momencie tej informacji od Niemców, że ten budynek może ulec zniszczeniu, musieliśmy gdzieś uciec. Moja mama pracowała na Starym Mieście, na rogu ulicy Żłotej i Rynku była szkoła krawiecka (to się wtedy tak nazywało) i mama tam uczyła polskiego, bo była nauczycielką, więc gdzie? Do tej szkoły trzeba było uciekać i tam się jakoś dostać. Ze szkoły schodziliśmy właśnie do lochów pod Starym Miastem. Ile tam było kondygnacji, czy jedno piętro niżej czy dwa zeszliśmy – nie pamiętam, bo oczywiście było ciemno. Tam był brud, bo przecież tego nikt nie sprzątał. Nie wiedzieliśmy, gdzie jesteśmy, jak głęboko i co robić. Były tam świece, jakaś latarka nawet, ponieważ tam grupa ludzi zeszła. W pewnym momencie jeden z panów i ojciec zobaczyli takie jakby wejście dalsze i schody. Świece podobno nie dawały rady, bo już było ciemno. Znaleźli panowie gdzieś kawałek jakiejś blachy, taki spory, postanowili ją spuścić po tych schodach i słuchać jak długo leci, jak uderzy. Poleciała dosyć długo, więc wiadomo było, że tam gdzieś dalej jeszcze te lochy są. Po naszym wyjściu mówiło się, że wydarzyło się coś takiego, że podobno od strony Starego Miasta przez Bramę Krakowską usiłował wyjechać jakiś czołg czy tank niemiecki. Natomiast od strony dzisiejszego Placu Łokietka, czyli od strony miasta jakby, w Bramę Krakowską wjechał czołg radziecki. Panowie spotkali się nos w nos i podobno niemiecki czołg nie wytrzymał, a czy to prawda trudno mi powiedzieć. Na dodatek, w trakcie tego pobytu w tych lochach, opowiadali ludzie, że podobno zostały wykopane bardzo dawno i głęboko. One prowadziły pod murami obronnymi miasta Lublina, pod Krakowskie Przedmieście, do ulicy Zielonej – i że tam podobno dopiero było wyjście. To chodziło po prostu o obleganie. Ewentualnie mieli szansę albo uciec, albo też ewentualnie z tamtej strony dostarczano jakieś jedzenie, czy jakąś broń. Czy to prawda? Trudno powiedzieć, bo znałem to z opowieści ludzi, którzy z nami tam byli, natomiast ponoć

właśnie tak te lochy wyglądają.

Data i miejsce nagrania	2017-06-27
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"